

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Wstrząsające opowieści wychodźców sowieckich w ucieczce przed śmiercią, głodem i prowokacją

Specjalny nasz wysłannik donosi z punktu granicznego Leonpol: Masowa ucieczka chłopów z Rosji sowieckiej do Polski wywołała wielkie poruszenie umysłów na całym pograniczu.

Największe skupienie uchodźców stworzyło się we wsi Aleksandryna, powiatu brasławskiego. Miedzy innymi znajduje się tu rodzina Nowotnych, składająca się z 20 osób, w tym kilkunastu drobnych dzieci, z których najmłodsze ma pół roku.

Pożyczka zagraniczna dla rolnictwa po zakończeniu rokowań na rynku angielskim

PAT donosi: Państwowy Bank Rolny zawarł umowę z londyńskim bankiem Hambros oraz Banca Commerciale Italiana o pożyczkę w wysokości półtora miliona funtów, co daje według kursu dnia 65 milionów złotych.

Należy zaznaczyć, że załączane dotychczas przez Bank Rolny pożyczki na rynku angielskim nie przewyższały sumy około 22 milionów zł, a zatem pożyczka obecna jest trzykrotnie większa. Państwowy Bank Rolny uzyskuje więc po raz pierwszy na rynku angielskim tak znaczną sumę.

PRZYJĘCIE NOWYCH PROJEKTÓW USTAW na podstawie posiedzenia Rady ministrów

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Bartla.

Na posiedzeniu załatwiono cały szereg ważnych projektów ustawodawczych, m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz projekty ustaw: 1) o tymczasowym ustroju Gdyni, 2) o Funduszu kultury na rozwój, 3) o skupie kolei żelaznych Chabówka — Zakopane z odnogą Nowy-Targ — Sucha Hora i Lwów — Stojanów, 4) o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów.

Rząd Müllera zachwiany Wraz z nim losy umowy warszawskiej

BERLIN, 2. 3. — Tel. wł. — Antagonizmy partyjne w łonie większości parlamentarnej rządu Müllera na tle programu finansowego, zaostriżyły się tak dalece, że kanclerz odwołał się do autorytetu prezydenta Rzeszy, który zawiązał do siebie na dziś przywódców centrum Brüninga i niemieckiej partii ludowej Scholtza.

Wynik tych audycji zamiast spodziewanego odprężenia przyniósł zaostrezenie sytuacji tak znaczne, iż kryzys gabinetowy i rozbięcie wielkiej koalicji zdaje się być nieuniknione.

Zarząd frakcji niemieckiej partii ludowej postanowił nie ulec namowom Hindenburga, który zalecał kompromisowość w kwestii finansowania akcji pomocy dla bezrobotnych. Jeśli zwołane na jutro posiedzenie całej tej frakcji uchwali zarząd zaakceptuje, ministrowie Curtius i Moldenhauer, będą musieli ustąpić z gabinetu.

W tym stanie rzeczy sprawa parlamentarnego załatwienia planu Younga i umowy warszawskiej stała się niezwykle trudna.

pół roku. Dzieje ucieczki tej rodziny są wręcz bohaterkie:

— Nie chcieliśmy opuszczać swej ziemi — mówi 80-letni starzec Nowotny — dopóki to było możliwe. Przyszła jednak i na nas pora kolektywizacji. Najpierw skonfiskowano wszystkie żywności, potem konie i krowy, wreszcie zaczęli spisywać dzieci do lat 4-eh i kazali nam rodzicom podpisać zobowiązanie, że oddajemy dzieci dobrowolnie na naukę i wychowanie władzom sowieckim i że wyrzekamy się ich na zawsze. Jeden z czeladników rzekł do mojej prawniczki, która ma za ledwie pół roku:

— Teraz już nie masz ani ojca, ani matki.

Lenin i Stalin są twoimi ojcami. Ody usłyszała to moja wnuczka, a matka dalece, rzuciła się na kolyskę i poczęła krzyczeć:

— Nie dam swe go dziecka!

— Ciebie się i tak nikt nie pyta, ty kuleczko. Już jutro pójdiesz na Solówki.

Ody to usłysze liśmy, wiedzieliśmy, że zbliża się nasza ostatnia godzina i postanowiliśmy uciec do Polski. Nie ba liśmy się śmierci z rąk bolszewików, bo

śmierć lepsza od katolicy

na Solówkach. Wczoraj rozpuściliśmy cały inwentarz na pole, w izbie zapaliliśmy światło na znak, że jesteśmy w domu, a sami ruszyliśmy w stronę granicy.

Padali śnieg i szalała zadymka. Ody dojeżdżaliśmy do Dżysy, która stanowi granicę, już dniało. Za chwilę byliśmy na stronie polskiej.

Padliśmy na kolana, dziękując Bogu za ocalenie. Następnie skierowaliśmy się ku wsi Aleksandryna, niezauważeni przez

nikogo. W Aleksandrynie zaopiekowały się nami władze polskie. Wojewoda wręczył nam 200 zł. tytułem zapomogi. Znaleźliśmy pracę i jesteśmy szczęśliwi.

Przechodzenie chłopów na stronę polską trwa w dalszym ciągu.

Korespondent nasz ze Stoliców (E) telefonuje: Uchodźcy sowieccy, którzy le dwu uszli z życiem przed krwawą kolektywizacją, wprowadzają w życie przy pomocy kulomiotów, zaczynają zwoła na ziemi polskiej

przychodzi do siebie i opowiada o swoich przeżyciach ostatnich.

Oto wstrząsająca opowieść jednego z uchodźców.

Borysa Łobana, któremu przed trzema dniami udało się przekroczyć szczęśliwie kordon sowiecki.

W zamostowskim sowiecie śmiłowickiego rejonu mimo usilnych starań agitatorów bolszewickich szła komunistyczna wsi bardzo opornie. Ludność walczyła przeciw organizacjom bezbożników i przeciw wprowadzeniu komsomolu i pionierów. Czerwczajka, widząc bezsilność swoich wysiłków, chwyciła się zwykłej swej metody, to jest

prowokacji.

Do Zamostowicz wysłano agenta G. P. U. niejakiego Kładkowskiego, który przedstawiał się jako wysłannik Polski, mający na celu zorganizowanie w Mińszczyźnie oddziałów dywersyjnych.

Prowokatorowi udało się przekonać ludność, że wojna polsko-sowiecka ma wkrótce wybuchnąć. Zorganizował on oddział, złożony z kilkudziesięciu ludzi. Z niewyłąkliwością Kładkowski zaopatrzył wszystkich

w karabiny i amunicję, nawet w dwa karabiny maszynowe. Ody oddział był już zupełnie gotowy, Kładkowski wybrał się rzekomo do Polski, celem złożenia sprawozdania i otrzymania dyrektyw. Spis członków oddziału i wszelkie inne materiały miał ukryte w butach.

W chwili rzekomego przekradania się do Polski został Kładkowski pozornie zatrzymany przez G. P. U., a cały materiał, dotyczący oddziału, został w rękach agentów cze ki.

Na podstawie tych dokumentów i zeznań Kładkowskiego, w Zamostowiczach aresztowano 94 młodzieńców, włączonych przez G. P. U. w zadanie. Po szybkiej rozprawie skazano około 20 ludzi na śmierć.

Wśród nich znajdowali się Chodaszewicz, Szpilewski, Kunicki, Miastowski i inni. Resztę uczestników oddziału zesłano na wyspy Soloweckie.

a 69 rodzin na północny Sybir. Wszystkich załadowano do nieopalanym wagonów towarowych z tą ukrytą myślą, ażeby ani jeden z nich nie dojechał na miejsce zesłania. Okrucieństwo cze ki kazalo przy podziale skazanych porządzać członków rodzin bezsilnie. Ody ruszał ten pocąg śmierci, działy się straszne sceny.

O prowokatorze Kładkowskim oficjalnie ogłoszono, że został rozstrzelany. Niewątpliwie jednak wyrok ten wykonano tylko na papierze, a sługa czerwonych carów pod innym nazwiskiem prowadzi swoją prowokatorską robotę w tym rejonie.

Na otwarciu wystawy „Najmniejsze mieszkanie“ na Żoliborzu



Zdjęcie nasze przedstawia uczestników otwarcia wystawy z premierem prof. Bartlem i marszałkiem Daszyńskim na czele. Obok od lewej b. minister Jurkiewicz, starosta warszawski Gajewski, min. Matakiewicz, ostatni z prawej min. Datkiewicz.

Kandydat na ambasadora St. Zjednoczonych Wielki przedsiębiorca i miłośnik sztuki

WASZYNGTON, 2. 3. — Tel. wł. — Prezydent Hoover zakomunikował telegraficznie rządowi polskiemu nazwisko kandydata na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, prosząc o udzielenie mu agreement.

Nazwisko nowego ambasadora

ra trzymane jest narazie w tajemnicy, obiegają jednak dość wiarogodne pogłoski, że będzie nim fabrykant samochodów John Willys z Toledo, znany z tego, że posiada jeden z najcenniejszych zbiorów rzeźb w Ameryce. (UP).

prawie skazano około 20 ludzi na śmierć.

Wśród nich znajdowali się Chodaszewicz, Szpilewski, Kunicki, Miastowski i inni. Resztę uczestników oddziału zesłano

na wyspy Soloweckie.

a 69 rodzin na północny Sybir. Wszystkich załadowano do nieopalanym wagonów towarowych z tą ukrytą myślą, ażeby ani jeden z

Zabójcy Franciszka Sieczki w więzieniu

Przyczyny i przebieg śmiertelnej strzelaniny w kawiarence warszawskiej

WARSZAWA, 2. 3.

Władze śledcze zakończyły już dochodzenie w głośnej sprawie zabójstwa Franciszka Sieczki w kawiarence Wincentego Studzińskiego przy ul. Targowej 27 na Pradze.

Wczoraj do sędziego śledczego 7 rewiru, prowadzącego dochodzenie w tej sprawie, zgłosił się ostatni z uczestników krwawej strzelaniny,

Józef Braun, widząc, że policja jest już na jego tropie i lada godzina będzie aresztowany.

Obecnie więc w więzieniu znajdują się wszyscy uczestnicy śmiertelnej awantury, w której padł gośny awanturnik Franciszek Sieczko, a mianowicie: Jan i Julian bracia Pawłowscy, Czesław Kedzior, Józef Braun, Henryk Woiski, Kazimierz Lebiada, Antoni Skulski i Jan Zabłocki.

Jakież były powody krwawego zajścia?

Oto Sieczko zaczął zbierać składki na związek fletarzy. Akcja ta znalazła zaletę przeciwnika w osobie niejakiego Juliana Łukaszczyńskiego, który rozwinął ożywo na agitację

za nieplaceniem składek.

Dowiedziawszy się o tem, Sieczko zagroził Łukaszczyńskiemu zemstą. Wówczas Łukaszczyński oddał się w opiekę znanym awanturnikom praskim Janowi i Julianowi braciom Pawłowskim, stojącym na czele wrożej Sieczki bojówki.

Obie bojówki, zarówno Sieczki, jak i Pawłowscy, stały na uboczu dwu wro-



Henryk Woiski, Julian Pawłowski, Józef Braun

gich kokurentów, handlujących fletami.

Sieczko, któremu akcja Łukaszczyńskiego zaczęła psuć szyki, postanowił pozbyć się go w jakikolwiek sposób. W małej kawiarence na Czerniakowskiej odbył się sąd nad Łukaszczyńskim t. zw. „dintol-ra“. Zapadł

wyrok śmierci.

przyczem wykonanie go poruczone Sieczce i Skulskiemu.

Zaraz po wyroku Sieczko i Skulski, dobrawszy sobie do kompanii dwu swych przyjaciół Kazimierza Lebiadę i Jana Zabłockiego, udali się na poszukiwanie Łukaszczyńskiego.

M. in. postanowili zajrzeć do kawiarenki Studzińskiego, gdzie spo-

dziewali się spotkać Łukaszczyńskiego. Do środka weszli jednak tylko Skulski i Zabłocki. Sieczko i Lebiada pozostali na ulicy.

W tym czasie w kawiarence tej, w drugim pokoju za bufetem, siedzieli przy stoliku bracia Pawłowscy, Kedzior, Braun i Woiski.

— Czy niema tu przypadkiem Julka Łukaszczyńskiego? — zapytał Skulski właściciela kawiarni.

— Nie — odpowiedział Studziński.

W tej chwili w progu ukazał się Julian Pawłowski, który usłyszawszy nazwisko Łukaszczyńskiego, domyślił się, w jakim celu szukają go zausznicy awanturnika Sieczki. Nie namyślając się długo Pawłowski z soczystym przekleństwem uderzył w twarz Skulskiego.

W obronie przyjaciela stanął Zabłocki. Wówczas Pawłowski zaczął bić Zabłockiego. Równocześnie od stolika zerwali się Braun, Woiski, Kedzior i Jan Pawłowski i rzucili się również na Zabłockiego.

Widząc to Skulski, wybiegł na ulicę, wołając:

— Franek! Na pomoc!

Sieczko i Lebiada wbiegli do kawiarenki z rewolwerami przygotowanymi do strzału. W tej chwili jednak huknęły strzały. Sieczko trafiony w głowę padł trupem na miejscu. Nie zdążył on użyć swego rewolweru, który znalazł się potem nalaadowany wszystkimi kulami.

Po zabójstwie wszyscy awanturnicy zbiegli, prócz Jana Pawłowskiego, którego odwieziono do szpitala.

NOWY BANITA KOWIENSKI za ostrą krytykę rządu

KOWNO, 2. 3. Przywódca stronnictwa „Federacja pracy“ dr. Ambrożajtis, otrzymał od władz administracyjnych rozkaz opuszczenia Kowna na pół roku i osiedlenia się na wsi.

Wydalenie dr. Ambrożajtisa nastąpiło wskutek publicznego przemówienia, w którym poddał on politykę rządu ostrej krytyce. (ATE).

NOWY GABINET TARDIEU z Peret'em jako wicepremierem

PARYŻ, 2. 3. — Tel. wł. — Przesilenie gabinetowe należy uważać za zlikwidowane. Jutro ogłoszona będzie lista nowego rządu.

Zastępca przewodniczącego Izby deput. Peret zgodził się na biąc stanowisko wicepremiernika.

41 punktów pomocy dla rolni w według doradczego planu Komitetu Ekonomicznego ministrów

WARSZAWA, 2. 3. Po dwudniowych obradach nad ciężką sytuacją rolnictwa komitet ekonomiczny ministrów uchwalił „plan doradczego pomocy dla rolnictwa“, ujęty w 41 punktów.

W dziedzinie polityki zbożowej plan przewiduje utrzymanie premijowania wywozu zboża, rozszerzenie akcji zakupu rezerw zbożowych i zniesienie ograniczeń przemysłowych dla żyta przeznaczonego na eksport.

W Banku Rolnym utworzony będzie specjalny kredyt na konwersję krótkoterminowego długu rolniczego. Przed dn. 15 marca rząd wpłaci na ten cel 22 mil. zł., później zaś będzie zasilal ten kredyt w miarę potrzeby.

Zaległe podatki od 31 grudnia 1929 r. będą rozłożone na 4 raty kwartalne, a podatek obrotowy przy wywozie jęczmienia i bydła będzie zawieszony.

Investycje samorządowe będą zawieszane, a podatek wyrobnawczy w gminach zredukowany do minimum.

Zaległości w Zakładzie ubezpieczeń (około 15 mil. zł.) będą rozłożone na 2 raty płatne w kwietniu i listopadzie bez doliczania kar za zwłokę, natomiast zaległości na ubezpieczenia społeczne rozłożone będą na 3 raty półroczne.

Wszelkie inwestycje w instytucjach ubezpieczeniowych będą zawieszane na przeciąg 3 lat, składki w miarę możliwości zmniejszone, a czwarta część przyrostu funduszu rezerwowych obciążona na kredyty rolnicze.

Rząd wystąpi nadto z projektem ustawy o podniesieniu w razie potrzeby cla na pszenicę do 17.50 zł. za 100 kg. i na mako do 30 zł. za 100 kg. Cały szereg opłat celnych przy wywozie będzie zawieszonych.

Taryfy przewożowe na kolejach będą zmniejszone, zwłaszcza jeśli idzie o przewóz piodów rolnych z województw kresowych.

Drugi filtr budżetowy

Usuwanie pozycji sejmowych przez Senat

WARSZAWA, 2.3. Na komisiach budżetowej Senatu wygłosił wczoraj referat sprawozdawca generalny, sen. Szarski (B.B.), omawiając całokształt gospodarczego położenia kraju. Przechodząc do szczegółów, referent popiera przywrócenie funduszu propagandowego M. S. Zagr. i funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk. do pierwotnej kwoty, czyli powiększenie każdego z nich o 2 mil. zł., oraz wstawie nie ponownie do budżetu 2 mil. zł. na fundusz kultury narodowej.

Sen. Głowiec (B.B.) zwrócił uwagę na zbędność artykułu 9 ustawy skarbowej, który zawiera sam przez się rozumiejący się

RAJONOWA WIEŚĆ dla urzędników nadmorskich

Budżet kresowy

WARSZAWA, 2.3. Rada ministrów uchwaliła przyszanowanie specjalnego dodatku kresowego dla urzędników na obszarze powiatu morskiego. Dodatek ten będzie wypłacany wstecz, począwszy od dn. 1 stycznia 1930 r. i wynosi 40 proc. uzupełnienia dla funkcjonariuszy nadleśnictw, sędziów i prokuratorów, praktykantów i aplikantów oraz wszystkich zawodowych i zatrzymanych czasowo w służbie czynnej oficerów rezerwy, pełniących służbę na obszarze półwyspu Hel. Urzędnicy, pełniący służbę w pozostałych miejscowościach powiatu morskiego, będą pobierali dodatek kresowy w wysokości 20 proc. uzupełnienia również od 1 stycznia 1930 r.

Powitany wyjazd m. n. Kwiatkowskiego do Genewy

na zakończenie konferencji w sprawie reformy

WARSZAWA, 2.3. Celem podróży, jak wielką wagę przywiązuje Polska do zagadnienia międzynarodowego reformy celnej min. Kwiatkowski wyjechał powrotnie na konferencję celną do Genewy. Jak wiadomo, min. Kwiatkowski brał udział w otwarciu tej

przepis, że fundusze propagando- we M. S. Z. podlegają kontroli Najwyższej Izby.

Sen. Schreiber (K. Zyd.) dowo- dził, że trzymilijardowy budżet jest dla Polski za wysoki i rujnu- je obywateli.

Po dalszej dyskusji posiedze- nie odroczone do wtorku.

OCENA SYTUACJI GOSPODARCZEJ POLSKI

Nowy raport finansowego doradcy rządu Ch. S. Dewey'a

WARSZAWA, 2.3.

Oczekiwane z wielkim zainte- resowaniem sprawozdanie doradcy finansowego rządu polskiego, p. Charlesa S. Deweya, omawiające sytuację gospodarczą Polski w czwartym kwartale 1929 r. zostało już opublikowane.

Pierwsza część raportu — z o- gólnej liczby czterech, — poświę- cona jest analizie wykonania planu stabilizacyjnego. Jak głosi raport, plan ten funkcjonował sprawnie. W okresie pierwszych 9 miesięcy około 77 proc. dochodów i 78 proc. wydatków zostało zrealizowane. Zgodnie z planem minister skarbu deponuje w Banku Polskim wszyst- kie wolne fundusze skarbu, (do dnia 1 stycznia 1930 roku łącznie 463.722.420.93 zł.).

Raport podkreśla dalej fakt sfi- nalizowania układu kolejowego mi- dzy Standard Car Finance Corpora- tion of America, a rządem pol- skim i Tow. Lilpop, Rau i Loewen- stein.

Omawiając obsługę pożyczki stabilizacyjnej, zagwarantowanej wpływami z cel, sprawozdanie stwierdza, że w przeciągu 4 lat wpływy celne były stale wysokie, a za ostatni kwartał wyniosły na- wet 107 mil. zł., t. j.

Nie wolno nadużywać podatków na zbiorze cele

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, za- lecający przestrzeganie zasad gospodarki finansowej samorzą- dów.

W okólniku tym z naciskiem podkreślono, że podatki nie mogą być bezwarunkowo ściaga- ne w kwocie przerastającej od- powiednie pozycje budżetowe.

Nie wolno ich również stanow- czy używać na inne cele.

Uchwalanie t. zw. składek do- browolnych, praktykowane przez niektóre samorządy, jest również zakazane. Zupelnie niedopusz- czalnym objawem jest ściąganie takich pseudo - podatków w dro- dze ekzekucyjnej.

Uchwalanie t. zw. składek do- browolnych, praktykowane przez niektóre samorządy, jest również zakazane. Zupelnie niedopusz- czalnym objawem jest ściąganie takich pseudo - podatków w dro- dze ekzekucyjnej.

trudności w zrealizowaniu budże- tu na r. 1930-31.

Część trzecia sprawozdania, po- święcona zagadnieniu handlu zagra- nicznego, Polski, stwierdza, iż bi- lans handlowy Polski uległ w 1929 roku charakterystycznej zmianie. Miesięcznie niedobory, trwające od kwietnia 1927 r. zmniejszyły się, i w lipcu ustąpiły miejsca nadwyżce, która przetrwała do końca roku.

Podczas gdy w 1928 r. wartość wy- wozu stanowiła tylko 75 proc. wartości przywozu, pozostawiając nie- dobór w wysokości 854.200.000 zł., w 1929 r. wywóz stanowił 90 proc. przywozu, a saldo ujemne za cały rok wyniosło tylko 299.200.000 zł. Polepszenie bilansu handlowego na- stąpiło zarówno skutkiem zmnie- szenia przywozu, jak i zwiększe- nia wywozu. Przywóz zmniejszył się o 294.800.000 zł., czyli o 7 proc. w porównaniu z 1928 r., podczas gdy wywóz wzrósł o 305.300.000 zł., co stanowi 12 proc. Całkowity wywóz stanowił nowy nie spotykany dotychczas rekord.

Wywóz z Polski rozwinął się ko- rzystnie. Z wyjątkiem drzewa, wy- robów drzewnych i zwierząt, wzrost wywóz wszystkich głów- nych artykułów, przy szczegól- nym wzroście produktów rolnych (o 23 proc.). Wywóz metali i wy- robów z metali wzrósł o 20 proc., oraz wyrobów włóknistych o 60 proc.

Ogólna produkcja i spożycie zbóż są prawie że sobie równe do tego stopnia, że stosunkowo mała różnica w zbiorach decyduje o tem, czy Polska będzie miała nadwyżkę na wywóz, czy też będzie musiała przywozić. Pozornie wydaje się dziwnem, że Polska, która w 2/3 jest krajem rolniczym, nie może wyprodukować dostatecznej ilości zbóż na pokrycie wewnętrznej spożycia. Stan ten jest wynikiem

Protest ewangelickiego kościoła Prus przedwójtem socjalistycznym

Władze ewangelickie kościoła unij staro - pruskiej zarządziły, by dn. 9 marca tj. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu we

wszystkich kościołach odprawio- ne zostały nabożeństwa na in- tencję prześladowanych chrze- ścijan w Rosji sowieckiej.

Nowy odczyt b. premiera Świątalskiego dla młodzieży akademickiej

WARSZAWA, 2.3. Dowiadujemy się, że b. pre- mier dr. Świątalski zamierza wy- głosić odczyt polityczny, prze- znaczony dla młodzieży akade- mickiej.

Termin dokładny i miejsce odczytu nie zostały jeszcze u- stalone, prawdopodobnie jednak odbędzie się on w przyszłym tygodniu.

Dodatkowo saldo stycznia dzięki przewyższeniu dochodów nad wydatkami budżetowymi

WARSZAWA, 2.3. Według obliczeń tymczaso- wych wpływy budżetowe pań- stwa w styczniu wyniosły 250 milionów 15 tys. zł., z czego 240 mil. 231 tys. przypada na docho- dy administracji, reszta zaś na monopole i przedsiębiorstwa pań- stwowe.

Suma wydatków budżeto- wych wyniosła w tym samym miesiącu 242 mil. 9 tys. zł.

Styczeń dał nadwyżkę budże- tową o wiele mniejszą, niż krze- dzień, choć jednocześnie znacz- nie większą od nadwyżek pier- wszych 8 miesięcy. Zmniejszenie tej nadwyżki powstało w ten sposób, że wydatki zmalały sto- sunkowo mniej, niż dochody.

Dochody w styczniu były o 3.8 mil. większe od miesięcznej nor- my budżetowej 1/12 dochodów przewidzianych w budżecie na cały rok, wydatki zaś były o 1 proc. niższe od normy budżeto- wej.

PRZYJAZD POSŁA SZ. MBEKA W SPRAWACH SŁUŻBOWYCH

WARSZAWA, 2.3.

Do Warszawy przybył wczoraj w sprawach służbowych po- seł polski w Bukareszcie, p. Szembek.

18 MAJA WYBORY DO SEJMU W 3 POWIATACH WOJEWÓDZTWA WOŁYŃSKIEGO

WARSZAWA, 2.3.

We wczorajszym Dzienniku Ustaw ogłoszono zarządzenie min. Józefowskiego o ponownych wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 57 (powiaty: łucki, rówieński i kostopolski) oraz wyborach do Senatu na ob- szarze województwa wołyńskiego.

Głosowanie do Sejmu odbę- dzie się 18 maja b. r., a głoso- wanie do Senatu w dniu 25 maja roku bież.

Prawa i obowiązki służby domowej według nowej ustawy

WARSZAWA, 2.3.

Projekt ustawy o pracow- nicach domowych, przygotowany przez ministerstwo pracy, za- wierza m. in. następujące posta- nowienia:

Umowa może być zawarta ustnie lub pisemnie, a czas o- kreślony i nieokreślony. Może być również zawarta na okres próbny, ale tylko 7-dniowy.

Wypowiedzenie obowiązku- je obie strony na 2 tygodnie na- przód, 1-go i 15-go każdego mie- siąca. Każdego czasu pracodaw- ca może wypowiedzieć umowę natychmiast, o ile pracownik lub pracownica zachowuje się nie- moralnie, dopuszcza się znie- wag wobec pracodawcy lub jego

rodziny, dopuszcza się złośliwe- go niszczenia mienia pracodaw- cy itp.

Pensja wypłacana ma być tyl- ko w gotówce. W razie spóźnie- nia wypłaty, należą się pracow- nikowi procenty w wysokości 2 proc. miesięcznie.

Po roku pracy należy się pra- cownikowi płatny urlop 8-dnio- wy, po 3 latach 15-dniowy. Po 3 — 5 latach pracy należy się od- prawa w wysokości półmiesięcz- nego wynagrodzenia, po 5 — 10 latach — w wysokości miesięcz- nej pensji, powyżej 15 lat — w wysokości 3-miesięcznej pensji.

Jeżeli pracownik sam rozwią- zał umowę, traci prawo do od- prawy.

Bezpośredni przejazd do Maroka i Algieru dla przedstawicieli organizacji ekonomicznych

WARSZAWA, 2.3.

Jak wiadomo „Żegluga Pol- ska” posyła co miesiąc statek do Północnej Afryki — do Casa-

blanca (Maroko) i Oranu (Al- gier).

W celu ułatwienia kupiectwu polskiemu poznania tych rynków Żegluga Polska na wniosek In- stytutu eksportowego udziela bez- płatnego przejazdu na swoich statkach towarowych przedsta- wicielom poważnych organiza- cji eksportowych, którzy są za- interesowane w nawiązaniu sto- sunków handlowych z Marokiem i Algierem.

GIEŁDA

ZURYCH, 1.3. Zamknięcie. Paryż 20.27, Londyn 25.19, Nowy Jork 518.33 i pół, Belgia 72.20, Włochy 27.16, His- pania 63.00, Holandia 207.77 i pół, Ber- lin 123.66, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.12, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.75, Szwajcra 3.75 i pół, Praga 15.35, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 20.60, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.72, Kon- stantinopol 2.30 i jedna czwarta, Bu- kareszt 3.08, Helsinki 13.04, Buenos Aires 193.50 (PAT.).

NOTOWANIA ZŁOTEGO z dnia 1 marca

LONDYN, złoty (za 1 ft. szt.) otwar- cie 43.36, zamknięcie 43.36. NOWY JORK, złoty (za 100 zł.) 11.25. PRAHA, złoty (za 100 zł.) wypłaty na Warszawę 377.50 — 379.50. WIEDEŃ, złoty (za 100 zł.) czek — 79.42 — 79.70. ZURYCH, złoty (za 100 zł.) otwar- cie 58.07 i pół, zamknięcie 58.07 i pół. GDAŃSK, złoty (za 100 zł.) 57.62 — 57.76, telegraficzne wypłaty na Warsza- wę 57.65 — 57.79 (PAT.).

WARSZAWA, 2.3.

Tendencja niejednorodna. 8 proc. L. Z. Złomskie dolar. 96.00, 7 proc. L. Z. Złomskie dolar. 75.00, 4 i pół proc. L. Z. Złomskie 51.75, 4 proc. L. Z. Złomskie 43.00, 5 proc. L. Z. m. War- szaw 56.00, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 75.00, 8 proc. L. Z. m. Kallasa 62.25, 8 proc. L. Z. m. Endri 63.75, 10 proc. L. Z. m. Siedlec 74.75, Działowa 76.50, 4 proc. m. m. inwest. 128.00. B. Polski 164.80. B. Handlowy 117.00, B. Z. Sp. Zar. 78.50, Kijew- ski 60.00, Pol. 48.50, Silesia 97.00, Ca- kier 28.00, Węgry 50.00, Lipop 24.00, Modrzew 11.75, Ostrowieckie 63.50, Parnów 24.00, Rudki 20.00, Zwardów 8.20, Jabłkowscy 3.60, Haberbach 107.80.

Wśród małych domków na Żoliborzu

Premier Bartel

na otwarciu wystawy mieszkaniowej

WARSZAWA, 2.3. W kompleksie domów „War- szawskiej spółdzielni mieszkaniowej” na Żoliborzu odbyło się wczoraj otwarcie wystawy pod nazwą „Mieszkanie najmniejsze”. Zorganizowane przez „Polskie to- warzystwo reformy mieszkaniowej” przy współudziale grupy ar- chitektów „Praesens” i wspomina- nej spółdzielni.

Na uroczystość otwarcia przybył premier Bartel, który jest protektorem hono- rowym wystawy. W ceremonii o- twarcia wzięli udział marszał- kowie Sejmu Daszyński i Senatu Szymański, ministrowie Dutkiewicz i Matakiewicz.

W tłumieniu komitetu wystawy powitali premiera Bartla b. min. Jerkiewicz i mec. Toma- szewski, którzy wygłosili krótkie przemówienia. Premier Bartel do- nosił o ceremonii przecięcia wstęgi, poczem zabrał przesiadki na teren wystawy.

Wystawa przedstawia się nader interesująco i składa się z 3 stannie opracowanych dzieł.

Pierwszy z nich zawiera plany

WINSZUJEMY

Dziś: Kunegundzie. ♀

Jutro: Kazimierzowi.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.) Godz. 11 m. 58: Sygnal czasu. Helnal z wiatru Marjackiej w Krakowie. Q. 12 m. 5: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 13 m. 10: Komunikat meteorologiczny. Q. 15: Komunikat gospodarczy. Q. 25 m. 45: Przegląd komunikacyjny. Q. 16 m. 15: Program dla dzieci. P. Wanda Tatariewiczowa omdli „Listy od dzieci”. Q. 16 m. 45: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 17 m. 15: Lekcja języka francuskiego. Lektor. L. Roquigny. Q. 17 m. 45: Muzyka lekka z „Gastro- nomii”. Orkiestra Schützera i Mutzma- na. Q. 18 m. 45: Rozmaitości. Q. 19 m. 10: „Skrytka pocztowa rolnicza” — korespondencja bieżąca omdli Ina W. Tarkowski. Gł. d. rolnicza. Q. 19 m. 25: Powiadki techniczne — M. Klep- pński. Q. 19 m. 40: Komunikaty PAT-a. Q. 19 m. 55: Sygnal czasu. Q. 20 m. 5: „Mieszkanie najmniejsze” — wygł. inż. arch. L. Tomaszewski. Q. 20 m. 30: Wycieczka karnawałowa. Q. 22: „Stelan- ka” — felieton wyl. i odp. p. M. Kanciewicz. Q. 22 m. 15: Komuni- katy meteorologiczne, policyjne, spor- towy. Q. 22 m. 35: Komunikaty PAT-a. Q. 23: Muzyka salonna z „Oasy”.

Łachmany nędzy pod blichtrzem dyktatury

Spadek zostawiony przez generała Primo de Riverę

Dyktatura hiszpańska minęła jak sen jak złoty dla gen. Primo de Riverę, wypoczywającego o- becnie na jasnym brzegu Italii, a jak

chmura czarna dla społeczeństwa Hiszpanii.

Z owocami dyktatury ma do czynienia obecnie rząd przeję- ty gen. Berenguera i przynaj- na to wszyscy, ma przed sobą za- da nie niesłychanie ciężkie.

Owoce te w życiu gospodar- czym, stanowiącym podwalinę bytu państwowego są niezwykle gorzkie i nawet trujące, choć mogły mieć kuszące pozory.

Waluta hiszpańska już w cła- gu ostatniego roku rządów gen. Primo de Riverę znalazła się na równi pochyłej. Szukanie przy- czyn tej deruty wyłącznie w jak- ichś obcych intrygach jest o- czywiście dziecinne. Spadek wa- luty — to

dowód gorący

w organizmie gospodarczym. Zmiana rządu spadek ten po- wstrzymała na jakiś czas, ale po- nieważ choroba zaszczepiona przez dyktaturę tkwi, przeto ter- mometr walutowy znowu po kró- tkiej przerwie spada coraz niżej. Choroba, która te skoki w dół wywołuje, jest ogólnie znana w Europie. Nazwać ją można roz- rzućną gospodarką skarbową, ob- liczoną na pokaz.

Bliższa nędza jako program niekontrolowanej gospodarki budżetowej, oto dja- gnoza choroby.

Objawy jej określić można z

zamkniętymi oczyma — na odle- głość nawet. Zbliża się w Hiszpa- nię każdy ją widzi.

A więc przedewszystkiem — wielkie inwestycje kolejowe, wielkie roboty melioracyjne. Wszystko to potrzebne, nieodzow- ne, ale nie stać na to było skar- bu hiszpańskiego, szczególnie nie stać go było na przeprowa- dzenie tych kolosalnych robót bez planu.

W rezultacie wprawdzie ude- rza ilość tych inwestycji, ale większość ich

nie może być dokończona, o jakiegokolwiek ich rentowności nie może być mowy. A skarb, jako przedsiębiorca musi płacić i płacić, grzebiąc własną walutę, w której pobiera dochody.

Dyktatura dla swego blasku zaangażowała Hiszpanię w cięż- kie wydatki nawet w obcej wa- lucie, jak np. wykup monopolu

naftowego z rąk Standard-Oil- Company.

Oczywiście, że w tych wielkich robotach inwestycyjnych dykta- tor zyskiwał nie tylko promienie chwały, ale ponadto z niesłycha- ną łatwością rozwijał sprawę zatrudnienia rak robotczych.

Takie rozwiązywanie zagadnie- nia w kierunku najmniejszego o- poru spada teraz całym ciężarem na nowy rząd, który przecież nie może

być cudotwórcą, a musi wydzignąć kraj z prze- paści, grożącej jego życiu ekono- micznemu.

Ciężki jest spadek dyktatury, która radośnie na rozkaz wojsko- wy chłabiła starą i nieco zaco- faną Hiszpanię przetworzyć w kraj zmodernizowany.

W tych pięknych planach nikt nie postarał się policzyć, czy kto- ra inwestycja i w jakich warun-

Co wróżą gwiazdy na dzień 3 marca

Wzrost aktywności i przebiegłość w nocy



Wczorny ranek nie wróży nic ujem- nego, jednak po go- dzinie 7-ej może się dać odczuć pewien niepokój nerwowy, a jeszcze i godz.

Mimie to jednak wkrótce, a od godz. 18-ej zaznaczy się lepsza pasa — we- selny nastrój, oraz zainteresowanie to- warzystwem i artystyczne.

Po godz. 20-ej nasza aktywność i przedsiębiorczość wybitnie się spo- tęguje i będzie wzrastać w godzinach późniejszych, które sprzyjały ekspansji życiowej. Jeszcze około godz. 23-ej i później będzie się zaczynać ta rachi- lowość, pomysłowość, ekspansja.

Dziecko dziś urodzone — inteligent- ne, energiczne — wykaze dużą przed- sięwziętość. Powodzenie osiągnie w technice i przemysle.

J. & D.

Prezydent ręką



Prezydent Hoover przyjeżdża na Florydę celem brania udziału w

**POWSTANIĘ CHŁOPSKIE
NA KA KA IE
pod kierownictwem
b. oficerów carskich**

„Siewiero-Kawkazskaja Gaze-
ta” donosi in extenso:
W okręgu Batałpaszyńskim
miejscowi kulacy wznieśli pow-
stanie, które objęło cztery wioski
kozackie. Na czele zrewoltowa-
nego chłopstwa stanęli b. ofice-
rowie, pod których kierunkiem
miejscowe oddziały komсомол-
ców zostały rozproszone i mu-
siały ratować się ucieczką do Je-
katerynodaru. Na miejsce wy-
slano silne oddziały GPU, które
zgnieść mają kontrrewolucję „bez
pardonu” w ciągu kilku dni.

Abisyńskie przygody ormiańskiego lekarza

Nie chcąc być nadwornym trucicielem omal nie stracił życia w więzieniu

Z OPRESJI URATOWAŁA GO LIGA NARODÓW

Stynny podróżnik podbiegunowy
Nansen bada obecnie z ramienia Li-
gi Narodów stosunki w Abisynii.

Troska międzynarodowego zgro-
madzenia w Genewie jest w tej
chwili, między innymi, zdobyć...

honorarjów lekarskich

dla pewnego doktora.

Wydaje się to śmieszne, a jednak
sprawa jest ważna o mało co nie
tragiczna, bardzo ciekawa i bar-
wna, najdawniejszymi bowiem swo-
mi początkami sięga aż do

Biblij

I do tego zajmującego rozdziału
ksiąg Salomona, gdzie jest mowa o
odwiedzinach królowej Saby, zwa-
bionej sławą mądrości Salomona i o
tem, że powitała mu syna, którego i-
mię było Menelik.

Władcy Abisynii często i chętnie
przybierają imię Menelika, które za
naszych czasów nosił sławny król
abisyński, znany z energii i z dru-
goczącej kłębki, jaka

zadął Włochom,

kiedy najechali jego kraj.

Po śmierci wielkiego władcy
wstąpił na jego tron wnuk Lidi Yas-
su, lecz ciotka jego Walzeru Zaud-
itu, odebrała mu tron i przed 14 laty
kazała się wybrać

cesarzową,

a ponieważ, jako kobieta, nie mogła
rządzić, regentem kraju został in-
ny jej siostrzeniec, Raz Taffari, któ-
ry był koronowany jako król naj-
ważniejszej prowincji abisyńskiej,
Szoah.

I tu dopiero zaczyna się historia,

dla której obecnie odwołano się do
Ligi Narodów.

Raz Taffari zapragnął zostać rze-
czywistym i jedynym władcą Abi-
synii i w tym celu postanowił po-
zbyć się najważniejszych członków
domu królewskiego, a do tego, zwy-
czajem abisyńskim, miała posłużyć mu

trucizna.

W Abisynii bowiem, choć jest to
kraj chrześcijański, panują jeszcze
dziwne pojęcia.

Śmierć od trucizny uważa się
tam za śmierć

naturalną.

lecz taką, którą może jedynie wła-
dca rozporządzać. Obowiązkiem zaś
lekarza nadwornego jest dostarcza-
nie trucizny.

Otóż lekarzem dworskim ostat-
nich czasów był dr. Garabedian,
Ormianin z pochodzenia, który koń-
czył medycynę w Lozannie, w

Szwajcarii i z początku działał w
sowieckiej Republice Erywańskiej.
Potem był kolonialnym francuskim
lekarzem abisyńskiego regenta.

Pierwsze chwile jego działalności
upłynęły spokojnie. Dopiero w pa-
dzierniku 1925. Raz Taffari prosił
doktora Garabediana na poufną her-
batkę, podczas której zaproponował
mu, ażeby

otrul trzech członków,

królewskiej rodziny.

Dr. Garabedian, najpierw usłnie,
a potem jeszcze pisemnie, odmówił
tej propozycji, co pozornie nie obu-
rzyło regenta. Owszem, obywatel
doktora szczególnymi względami, a
w roku 1927 ponowił swoją propo-
zycję.

Dr. Garabedian znowu odmówił,
ale tym razem odpowiedzią były
prześladowania ze strony władz a-
bisyńskich. Potem wydano go z
Abisynii, ale zanim zdołał wyje-
-

chać, porwano go i wywieziono na
pustynię.

Tam trzymano go przez pół roku
w więzieniu, poczem sprowadzono
do stolicy i internowano w szpi-
talu.

Sprytnemu jednak Ormianinowi
udało się omylić straż i napisać do
uniwersytetu lozańskiego, do mi-
ędzynarodowego biura Czerwonego
Krzyża w Genewie i do Ligi Nar-
dów, z prośbą o pomoc, tak, że
wreszcie Liga Narodów posłała mu
tak zwany paszport nansenowski i
dr. Garabedian mógł opuścić Abi-
synię i udać się do Europy.

Teraz starania niedość było truci-
ciela z królewskiego rozkazu dała
w Lidze Narodów do tego, ażeby
Abisynia, która od roku 1923 należy
do Ligi, wypłaciła mu

zaległe honoraria lekarskie

i zwróciła narzędzia medyczne i bi-
bliotekę, albo zapłaciła za nie odpo-
wiednie odszkodowanie.

Wzruszył w strojach babek



Długa sukienka zwyciężyła na całej linii
i długością swoją przypomina stroje,
w których chadzały babki obecnego
pokolenia.

Skasowanie budżetu i usunięcie burmistrzów dyktatu y

Nowy dekret króla Hiszpanii

Dzienniki madryckie donoszą,
że król Alfons XIII podpisał de-
kret, znoszący budżet, przyjęty
przez ostatni rząd generała Pri-
mo de Riverę.

Nowe projekty budżetowe rzą-
du Berenguera zawierają będą o-
gromne ograniczenia w wyda-
tkach.

Wielkie wrażenie wywołała
zapowiedź, że przed wyborami
do wszystkich rad miejskich i

prowincjonalnych usuniętych bę-
dzie 3.000 burmistrzów w mia-
stach i miasteczkach, mianowa-
nych przez Primo de Riverę, któ-
ry wszystkim stanowiska obsa-
dzał swymi zwolennikami.

Jest to formalny przewrót pod
hasłem: „Precz z kacykami dy-
ktatury!”. Tym sposobem zni-
kła wszyscy administracyjni
zwolennicy obalonego dykta-
tora.

Polscy budowniczowie wielkiej republiki amerykańskiej dobrze zasłużyli się w rozwoju Peru

W związku z wyborem Pola-
ka, inżyniera Jaxy Maleszewskie-
go na prezesa peruwiańskiego sto-
warzyszenia architektów w Li-
mie, konsul generalny republiki
peruwiańskiej inżynier Tomasz
Oxiński udzielił naszemu pi-
smu niezwykle interesujących
informacji na temat roli, jaką o-
degrali polscy inżynierowie w
kulturalnym rozwoju Peru.

„Wybor prof. Jaxy Maleszew-
skiego na prezesa stowarzyszenia
architektów peruwiańskich nie
wydaje się obyczajem ze stosun-
kami tego kraju wypadkiem nie-
zwykłym, bowiem inżynierowie
Polacy zasługują na nazwę bu-
downiczych Peru. Państwa o ob-
szarze niewiele mniejszym od
Europy.

Gdy kraj ten zaczął stawiać
pierwsze kroki na drodze budowy
współczesnej państwowości, Pola-
cy odrazu stanęli w szeregu
pierwszym pionierów tego bu-
downictwa.

W roku 1865 inżynier Edmund
Mallnowski buduje w Limy do
Oroya, przez Andy, kolej, która
dotychczas jest najwyżej położo-
ną koleją na świecie. Po upływie
10-ciu lat, a więc w r. 1875 po-
wstaje pierwsza akademja inży-
nierów w Peru. Inicjatorem jej
jest warszawianin inżynier Ha-
lich, który też zostaje dyrekto-
rem akademji i trwa na tem stano-
wisku do 1909 r. a więc przez 34
lata bez przerwy.

Na pierwszych 10-ciu profeso-
rów akademji było 5 Polaków.
Pierwszy podręcznik matematy-
ki wyższej w Peru, napisany jest

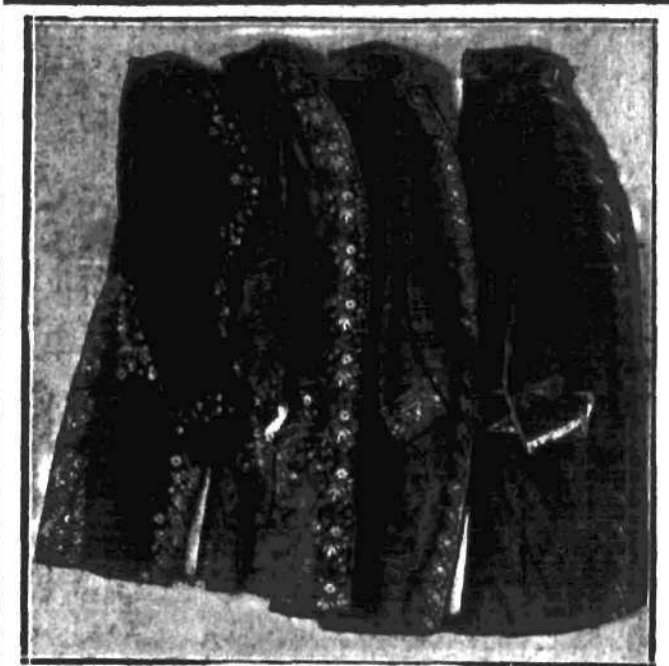
przez Polaka inż. Folkierskiego,
profesora akademji.

Profesor Jaxa - Maleszewski o-
becny prezes stowarzyszenia ar-
chitektów peruwiańskich jest naj-
większym przedsiębiorcą budo-
wanym w państwie, całe zaś za-
stępy mniej znanych inżynierów
Polaków pracują na wszystkich
polach życia gospodarczego kra-
ju. To też śmiało można powie-
dzieć, że Polacy są w znacznej
części budowniczymi Peru”.

Sukn'a wiosenna bolero



z mory satynowej. Bluzka z płóci...
sukienka długa.



HISTORYCZNE FRAKI.

Historyczne kostiumy teatralne z czasów Wojciecha Bogusław-
skiego z przed przeszło 100 lat — umieszczone obecnie z całą
pieczołowitością w Muzeum Narodowym.

(-:-)

Uczona panna przejechała w Paryżu trzy miliony i wraca od opłaca de ektwów do Australii

Jedną z ostatnich sensacyjek pa-
ryskich jest pewna młoda, przystoi-
na i bogata panna australijska, któ-
ra obecnie znajduje się na statku,
w drodze do swej ojczyzny, pod-
jęta, choć niewidzialna, opieką
detektywów, mających ją dostawić
do domu rodzinnego.

Jedyną zbrodnią, której dopuści-
ła się ta młoda Australijka, jest, że
wydała z pieniędzy „tatiusiowych”
około 3 milionów franków w Pary-
żu. Nie wydała ich naturalnie sa-
ma, ale w towarzystwie pewnego
młodego i przystojnego Węgra,
który się ofiarował, że pokaże jej
wszystkie przyjemności paryskie.

Australijka tak w nich zasmako-
wała i tak była wdzięczna Węgro-
wi za jego uprzejmość, że nie kre-
powała się w wydatkach i nie po-
zwalała się kępować swojemu to-
warzyszowi, z którego płaciła
wszędzie i wszystko.

Rodzice wysłali panienkę do Eu-
ropy i do stolicy Francji na studia,
chcieli mieć z niej uczoną, lub wiel-
ką artystkę, a ponieważ mieli z
czego płacić, z początku nie dziwili
się, że córka żąda coraz to więcej
i więcej pieniędzy, sądząc, że tyle
kosztują studia, aparaty fizyczne,
chemiczne materiały, a wreszcie u-
rządzenie własnych laboratoriów.
Ale kiedy suma roztrwoniona przez
panienkę dosięgła kwoty trzech mi-
lionów franków, zaniepokoił się
pytaniem, co to ma znaczyć, najeli
sobie detektywa, który bez trudu
wykrył całą prawdę.

Wobec tego rozgniewany ojciec
kazał detektywom dostawić có-
reczkę natychmiast z powrotem, a
oni to zrobili tak zgrabnie i sprytnie,
że panienka jedzie do domu w do-
skonaleym humorze, nie domyślając
się nawet, co ją po przybyciu na
miejscu czeka.

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

Olbrzymi hydroplan francuski



O trzech motorach konstrukcji M. Bes-
sona długości 18 metr. o sile 420
HP. i możliwości lotu z szybkością 190
km. na godzinę.

STEFAN KIEDRZYŃSKI

17

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

Bohater powieści, Dornilowicz, po-
zostaje pod wrażeniem ohydnej spe-
ktakularnej dziewczyny, spotkanej
u wróżki. Wyszedłszy od niej, wstę-
puje na rozmowę z dziewczyną, która na-
mawia do wstąpienia do niestwierdzo-
nego związku osób, korzystających z
usług wróżek.

— A co trzeba zrobić?
— Przyjść na zebranie.
— A kto tam będzie? Same
mężczyźni?

— Są i siostry. Ale jak w każ-
dym związku, więcej jest, natu-
ralnie mężczyzn — mówił, roz-
glądając się, gdyż bał się, aby
kto nie podsłuchiwał tej rozmowy,
która dla niewtajemniczonego
mogła brzmieć wiele dwuznacz-
nie. — Zbieramy się teraz w pe-
wnej restauracji w osobnej sali.

Będą tylko sami bracia. Niech się
pani nie obawia — dodał po-
spiesznie, widząc, że jakichś
dwa łobuzów, stanawszy o kil-
kanaście kroków, przypatrują się
im, śmiejąc się przytem z całego
serca.

— I co ja tam będę robiła? —
zapytała głosem drżącym od łez.
— Nic... Poprostu opowie pa-
ni tylko, to, co powiedziała wróż-
ka — rzekł, rzucając niespokoj-
ne, skośne spojrzenie na jakiegoś
robotnika, który stanął właśnie
w tej chwili koło dwu chłopców
i również przyglądał się uważ-
nie. — Zebranie odbędzie się za
kilka dni. Ale jak ja pani dam
znać? — zapytał nagle z żywym
zaniepokojeniem, niby zaskocz-
-

ny tą nową trudnością. — Prze-
cież nie wiem, gdzie pani miesz-
ka?

— Niech pan do mnie przyjdzie
do kuchni — odpowiedziała po
małej chwili namysłu, wycie-
rając zapłakane oczy. — Państwa
niema w domu. Jeszcze nie wró-
cił. Młodsza pojechała z nim.
Jest tylko jeden pan, przyjaciel
naszego pana, mieszkający u nas
przez kilka tygodni. Ale on nigdy
do kuchni nie wchodził.

— Jaki adres? — zapytał, czu-
jąc rozpięraczko go triumf. — O
kogo mam się zapytać?

— Niech pan przyjdzie, kiedy
pan chce, choćby jutro. Ja siedzę
w domu. Zgoda ulica nr. 46, na
drugim piętrze, mieszkania 16 —
mówiła, patrząc na niego swymi
małymi, splakanymi oczkami.
Niech pan zastuka i zapyta się,
czy jest Franja.

Powiedziałwszy to, podała mu
reke sztywną w lokciu i twardą,
jak na drutach. Mężczyzna,
wziąwszy ją w swe białe i dłu-
gie palce, uczył pod- nicianiem

rekwizycjami spieczoną, naro-
słą skórę i coś go aż ścisnęło za
gardło z obrzydzenia. Jednocześnie
miał wrażenie, że jest znako-
mitym artystą, który ukończył
swe największe arcydzieło. Roz-
pierała go duma. Postanowił raz
jeszcze spróbować, czy mu się
uda namówić ją do powtórzenia
słyszanego wróżby. Znał powód
jej niedawnej rozpacz, mógłby
lepiej zaaranżować tę niezwykłą
zabawę, która się miała odbyć
na pierwszym posiedzeniu B. Z.
C. N.

— Ale teraz, to już może mi
panna Franja powiedzieć, dlaczego
go tak płakała na schodach —
rzekł cicho, nie puszczać jej
reki. — Jesteśmy już w jednym
związku. Prawda? Przecież to
wszystko jedno teraz, czy póź-
niej — przed wszystkimi. Może
lepiej, gdy ja będę pierwszy o
tem wiedział. Poradzę pani jak
ma pani powiedzieć, żeby się nie
śmieli, broń Boże.

Dziewczyna stała chwile nie-
zdecydowana, namyślając się,

podczas gdy oczy nieznajomego
mężczyzny spoczywały na wyra-
żającej z pod pachy kączej głowie
parasolki, a jego wąskie usta
uśmiechały się złośliwie.

W tej chwili bardziej jeszcze,
niż zwykle podobny był do Chi-
mery z kościoła Najświętszej
Marii Panny w Paryżu. Myślał,
że naiwność ludzka nie ma gra-
nic, a sposób, jakim można oszu-
kać kobietę, może być najnieo-
rzeczniejszą. Uwierzyła w B. Z.
C. N.! Uwierzyła w to, że jest
fryzjerem, że może istnieć zwią-
zek amatorów kabaly. A teraz
napewno powie mu to, co będzie
wydarło z jej serca jak korzeń z
ziemi.

Nie będzie miała już tajemnicy
dla niego, którego nie znała, któ-
rego jeszcze godzinę temu obrzu-
ciła obelgami. Oto dusze, które
się zdobywa obietnicami złu-
dzeń. Najłagodnym karmem bł-
dzących serc.

Nagle usłyszał jej głos, który
wydobywała z widocznym wy-
sikiem z ścisłego gardła.

— To pewno chodzi o Józka
tego, wie pan, który leży teraz
w szpitalu. Powiedziała mi —
mówiła z coraz dłuższymi przy-
stankami dla zacerpiecia powie-
trza, — że jakiś mężczyzna...

Spojrzał jej prosto w twarz.
Jego małe oczy znów zaskłity się
gwałtownie napływającymi łza-
mi.

— Co powiedziała?

— Że jakiś mężczyzna... zabije
mnie — dokończyła szeptem. —
To on! Ja nie znam nikogo. To
napewno Józek. On teraz leży
w Przemienieniu, ale gdy się wy-
pisze, ludzie naopowiadają mi,
Bóg wie, czego... Mają przecież
leżary, on jest zazdrosny jak ten
pies... Napewno przyjdzie i zabi-
je... Och, mój Boże!

Mężczyzna cofnął się o krok,
puszczając jej reke, która opadła
bezwładnie. Zrobiło mu się nagie
przed oczami tak jasno, jakby
zbliżył głowę do pochodni.

— Ależ to okropne — wysze-
tał bez głosu. — Zabije?
(D. c. n.)

Masaryk jako rewolucjonista i prezydent

(Z okazji przypadającej w dniu 7.III r. b. 80-letniej rocznicy)

W chwili wybuchu wojny światowej Tomasz Masaryk był na wyprawach letnich w jednym z uzdrowisk w pobliżu granicy czeskiej. Widząc, iż wszelkie usiłowania w kierunku załagodzenia konfliktu serbsko-austriackiego mijają się z celem, Masaryk szybko zorientował się, że po raz wojenny obejmie krótko całą Europę, i postanowił wobec tego bez zwłoki przystąpić do zakresłonej na szeroką skalę akcji politycznej na rzecz wyzwolenia Czechów i Słowaków z pod jarzma niewoli austro-węgierskiej.

Pod pretekstem towarzyszenia chorej siostrzenicy, wyjeżdżającej do Ameryki, opuścił Masaryk Czechy, udając się do Holandii, gdzie nawiązał kontakt ze swym przyjacielem Setonem Watsonem, dalej ze znanym historykiem francuskim Ernestem Denisem i wybitnym dziennikarzem angielskim Wickhamem Steedem.

Po powrocie do kraju, gdzie z inicjatywy Masaryka i szeregu innych wybitnych czeskich działaczy, niepodległościowych z Antonim Svehlą na czele, utworzono został w międzyczasie tajny związek „Mafia”, Masaryk opracował szczegółowy plan swej dalszej akcji.

Dnia 18 grudnia 1914 roku wyjechał do Rzymu, gdzie spotkał się z wybitnymi działaczami niepodległościowymi polskimi i jugosłowiańskimi i nawiązał bezpośredni kontakt z politykami państw koalicyjnych, informując ich szczegółowo o swych planach niepodległościowych.

W roku 1915 występował Masaryk już zupełnie otwarcie przeciwko Austrii, co podkreślił zwłaszcza w swym przemówieniu publicznym, wygłoszonym dnia 6 lipca 1915 roku w Genewie na uroczystej akademii ku czci Jana Husa.

Jesinią tegoż roku przemiłował Masaryk do Londynu, gdzie prowadził niezmordowanie ożywioną propagandę na rzecz niepodległej Czechosłowacji, utrzymując jaknajściślej kontakt z wybitnymi przedstawicielami politycznymi wszystkich państw koalicyjnych.

W lutym 1916 roku Masaryk udał się do Paryża i przyjęty został przez Brianda, który po zapoznaniu się z planami niepodległościowymi Czechosłowaków zapewnił Masaryka, iż oficjalna Francja okazywać mu będzie w jego działalności politycznej wszelkie poparcie.

W Anglii i Francji brał Masaryk czynny udział w organizowaniu legionów czechosłowackich, które następnie walczyły o wolność i niepodległość swej ojczyzny na wszystkich frontach europejskich. Uważając, iż siła zbrojna jest jednym z głównych czynników walki niepodległościowej, wyjechał Masaryk po wybuchu rewolucji rosyjskiej do Rosji, gdzie przystąpił niezwłocznie do organizowania jeńców czechosłowackich, znajdujących się w Rosji w wielkich ilościach. Legiony te wstąpiły się po raz pierwszy w bitwie pod Zborowem (lipiec 1918 roku), gdzie udało im się przerwać front austriacki.

W kwietniu 1918 r. Masaryk udał się do Ameryki, gdzie przedewszystkiem nawiązał ścisły kontakt z prezydentem Wilsonem, informując go szcze-

gółowo o swych planach i zamiarach. W Ameryce wspólnie pracował Masaryk również z działaczami niepodległościowymi innych narodów słowiańskich, a więc przedewszystkiem z Polakami i Jugosłowianami. Szczególnymi sympatjami cieszył się przytem wśród Polaków, gdyż sprawie polskiej poświęcał zawsze bardzo wiele uwagi, starając się przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności przyjąć z pomocą propagandzie polskiej. Nie ulega wątpliwości, że jego hasło „Nie ma samodzielnej Czechosłowacji bez samodzielnej Polski i samodzielnej Czechosłowacji” plynące z jego najsłabszego przeświadczenia oddało niemałe usługi obu bratnim narodom.

Dzięki niezmordowanej pracy agitacyjnej Masaryka państwa koalicyjne uznały jeszcze podczas wojny czechosłowacką

Radę Narodową w Paryżu jako rząd przyszłego niepodległego państwa czechosłowackiego.

To też, kiedy ostatni minister spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z propozycją zawarcia rozejmu na podstawie 14 punktów Wilsona, odpowiedział Lansing Andrassyemu, że w międzyczasie utworzony już został rząd niepodległej Czechosłowacji, z którą Wiedeń powinien się bezpośrednio porozumieć.

Kiedy na to dnia 27 października 1918 roku Andrassy zatelegrafował do Wilsona, że przyjmuje wszystkie jego warunki, oznaczało to już, że Austria uznaje samodzielność państwa czechosłowackiego. Treść noty tej opublikowana została w Pradze dnia 28 października 1918 i od tego dnia datuje się faktycznie istnienie samodziel-

nego, suwerennego państwa Czechów i Słowaków.

Dnia 15 listopada, już jako pierwszy prezydent republiki czechosłowackiej, opuścił Masaryk Amerykę, by przez Londyn, Paryż i Italię powrócić do kraju, dziękując po drodze wszędzie odpowiedzialnym politykom państw koalicyjnych za okazane podczas wojny Czechom i Słowakom poparcie. Dnia 21 grudnia 1918 roku, w którym prezydent Masaryk powrócił do stolicy wyzwolonej ojczyzny, pozostanie na wieki pamiętnym dniem w historii narodu czechosłowackiego.

Macierz szkolna w Gdańsku.

Są organizacje, popieranie których jest obowiązkiem narodowym społeczeństwa polskiego. Do takich należy niewątpliwie Macierz szkolna w Gdańsku, która pracuje owocnie nad rozszerzeniem polskości w wolnym mieście tak niezbędnym dla Polski.

Poprzed Macierz szkolną w Gdańsku można przez zapisanie się na członka (składka roczna 12 zł.), lub poprostu przez wpłacenie chociażby najskromniejszej ofiary na konto P.K.O. 170.040.

Obecnie ukazało się sprawozdanie Macierzy szkolnej w Gdańsku za r. 1929.

Na wstępie Zarząd przedstawia trudności, z jakimi miewała walczyć Macierz na terenie W. Miasta z powodu szyskan- dli i antypolskiej propagandy. Mimo tego skupiła ona 1.100 dzieci w swych zakładach. Jest to jednak zaledwie połowa dzieci polskich, przebywających na terenie wolnego miasta Gdańska.

W roku sprawozdawczym w 10 ochronkach Macierzy przebywało 493 dzieci pod opieką SS. Dominikanek. W szkolnictwie powszechnym były 3 szkoły z polskim językiem wykładowym, w tem jedna 7 klasowa. Do szkół tych uczęszczało 401 dzieci. Poza tem było 8 osobnych klas polskich przy szkołach niemieckich z 389 uczniami, wreszcie oddziały polskie przy szkołach niemieckich obejmujące 58 dzieci. Poza tem, była jedna prywatna szkoła powszechna trzyklasowa z 115 dziećmi.

Polskie gimnazjum liczyło 34 osoby personelu nauczycielskiego, w tem lekarz i dentysta. Gimnazjum liczyło 9 klas w 19 oddziałach, w których uczyło się 527 uczniów i uczennic. Przy gimnazjum jest nowoczesne urządzenie gabinetu denty- stycznego, ogród szkolny i pracownice: przyrodnicza, polio- styczna, fizyki, chemii, geogra- fii i t. d. Dotkliwie daje się odczuć brak sali gimnastycznej.

Polska szkoła handlowa trzyletnia grupuje 139 młodzieży. W roku 1929 ukończyło ją 20 absolwentów, którzy wszyscy otrzymali natychmiast zajęcia. Ponadto, w r. ub. zorganizowa- no dwuletnią wyższą szkołę handlową, dostępną dla absol- wentów 6 klas gimnazjum lub innej analogicznej szkoły.

Dla zdobycia funduszy na powyższe cele urządziła Macierz szereg imprez, z których dochód wyniósł 68.659 guld. gd. Droga dobrovolnyk jednorazowych zapomóg ofiarowało polskie społeczeństwo Macierzy 53.054 guld. gd. Z ofiar w naturze mogła Macierz obdarzyć 1060 dzieci ubraniami, bucika- mi lub bielizną, 1717 łakociami podczas obchodów gwiazdko- wych, 1001 książkami i 446 zabawkami.

Majątek nieruchomości Macie- rzy przedstawia wartość 327.012 guld., a ruchomy—457.171 guld. gd. Dochody kasowe w r. ub. wyniosły imponującą sumę 804.972 guld. gdańskich.

Zapłacił 55 zł. gapowego.

Władysław Kuźniecki z Wasilkowa, będąc w Białymstoku, zainteresował się loterią fanto- wą na Rynku Kościuszki i za- częł pchać się do budki lote- ryjnej poprzez zgromadzony tłum. Ta ciekawość kosztowała go — jak później stwierdził w swojej kieszeni—55 zł., które mu właśnie w tym czasie skra- dziono.

OSTATNI WYSTĘP

Z. Kiełczewskiej.

Dziś w teatrze „Palace” ze- spół teatru rosyjskiego z ulu- bienicą publiczności utalento- waną Z. Kiełczewską na czele odegra po raz ostatni na bene- fis Z. Kiełczewskiej znakomitą sztukę znanego powieściopisa- rza polskiego p. t. „Dla szczę- ścia”.

Nauczycielstwo popiera Ligę morską i rzeczną.

Uznając zadania Ligi morskiej i rzecznej za bardzo do- niesie ze względu na rozwój i potęgę Polski, personel na- uczycielski gimnazjum państwo- wego im. Króla Zygmunta Au-

gusta w Białymstoku postano- wił zapisać się gremjalnie na członków czynnych oddziału miejscowego Ligi morskiej i rzecznej.

Za przywłaszczenie 149 złotych

sąd skazał sekwestratora na 8 mies. więzienia.

Mieszkaniec m. Wasilkowa 37-letni Bronisław Zawadzki od dnia 3 grudnia 1926 r. do 31 stycznia 1927 r. pełnił obowiązek sekwestratora magistratu m. Starosielc i z sum, ściągnię-

tych tytułem składki ogniowej, przywłaszczył sobie 149 zł. Sąd skazał go na 8 miesięcy wię- zienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od początku grudnia 1929 r.



MIEZANKA Bohma

MIEZANKA BOHMA

ZASTĘPUJE DROGĄ KAWĘ

ZIARNISTĄ MA WYBORY

SMAK I AROMAT.

1816

F. BOHM & CO

S.A. WŁOCŁAWEK

„MODERN” Dziś o godz. 12, 2 i 4 popoł.

Film naukowy dla dorosłych i młodzieży

Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT

wyprawa do puszczy, dżungli afrykańskich i niebotycznych gór

Ceny miejsc: dla uczni 30 i 50 gr. — Dla dorosłych 75 gr.

Dochód przeznacza się: dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Koło L. O. P. P. w Bajkach Starych.

W szkole powszechnej w Bajkach Starych (gm. Trzcianna) zachęcona przez kierownika szkoły p. J. Adamskiego działka szkolna postanowiła zorganizować szkolne Koło L.O.P.P.

Zapisało się na członków Koła 34 osoby.

Do zarządu zostali wybrani: Baranowska Marja — prezeska,

Wojna Witold — wiceprezes, Jaworowska Zofia — skarbniczka, Wojnowa Wincenta — sekretarka.

Do komisji rewizyjnej weszli: Baranowski Kasper, Żukowski Kazimierz, Osiecka Pelagia i Wiszowska Anna. Opiekunem Koła jest p. Józef Adamski — kierownik szkoły.

Kury starosielskie trafiły do Białegostoku.

Mikołaj Łojko, zam. w Starosielcach przy ul. Kolejowej 9, zameldował policji o tem, że u niego została dokonana z chlewa kradzież 7 kur. Niezależnie od tego zameldowania Łojko na własną rękę poczył czynić poszukiwania.

Dzięki dobrej pamięci wzro- kowej i zdolnościom detektyw-

nym znalazłszy się na Rybnym Rynku, odrazu poznał w straganie jedną z wyhodowanych przez siebie kokoszek.

Jak się okazało, właścicielka straganu nabyła tę kurę od nie- znanego osobnika. P. Łojko o- gląda teraz uważnie wszystkie stragany, czy nie uda mu się znaleźć inne zaginione kury.

Teatr „PALACE” Ostatni występ Rosyjskiego zespołu artyst. na czele znakomita artystka — ulubienica publiczności

Z. KIEŁCZEWSKA

Dziś w poniedziałek 3-go marca rb. Ostatnie potęgające przedstawienie

BENEFIS **Z. Kiełczewskiej** BENEFIS

główna sztuka w 3 akt. **DLA SZCZĘŚCIA**

Przybywszy z Białegostoku

Bilety w kasie teatru. Początek o g. 9-ej w. Szczegóły w afiszach

„POLLO” Słynna powieść **PIERRE'A LOUYSA „La Femme et la Panfle”** zyskała ona soczystości i barwę w przeróbce filmowej p. t.

Początek 6:45, 8:30, 10:15

KOBIETA i PAJAC

Nabrzmiały zmysłową rozkoszą dramat

zakochanego, bezwolnego pajaca w rękach przewrotnej

i wyrafinowanej kobiety

W rolach głównych

CONCHITA MONTENEGRO, RAYMOND DESTAC

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ

„MATIN” Reżyser odtworzył wspaniałą, silną i subtelną zmysłowość rozkosznej powieści

Co za koloryt! Co za namiętny rytm obrazów, jakie promienne sceny

„JOURNAL” Film jest piękny, namiętny i roznamiętniający. Zmysłowa, gorąca anda- luzja, gra, pulsuje, tętni w rytmie każdej sceny.



„MODERN” DZIŚ Początek o g. 6:15, 8:30 i 10:30 Ceny od 1 zł.

Monumentalny film POLSKIEJ PRODUKCJI

POLICMAJSTER TAGIEJEV

Dramat erotyczno-obyczajowy w 12 aktach odsłaniający tajemnicę policji rosyjskiej

W ROLACH GŁÓWNYCH:

NORA NEY, Bogusław Samborski, Marja Bogda, Zbyszko Sawan

Dr. M. Kanel

ChOROBY WENERYCZNE, SIDA I WŁADZU.

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.

Kobiety od godz. 4-5 p.p.

ul. Świebickiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Dr. Neumark

ChOROBY WENERYCZNE, SIDA I MOCZOPŁOWE.

Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w.

Białystok, ul. Kilińskiego 11.

Telefon Nr. 6-06.

Przyjmie na praktykę biurową za skromnym wynagrodzeniem panienkę energiczną, uczciwą i pracowitą. Ogrodowa 17. Polski Instytut Wydawniczy 4-6.

W taki dźwięków jazzbandu, w podrygach zmysłowych tańców, w ramionach mężczyzn zataczają się nasze modne dziewczęta.

KOBIETY NIE DO MAŁŻEŃSTWA

Wkrótce w „APOLLO”

MARSZ WESEŁNY

w najbliższych dniach ukaże się w kinie „MODERN”.